

# RODZINA

## PLSMO

### POŚWIĘCONE WYCHOWANIU I NAUCE DOMOWEJ.

Nr. 20.

BEZPŁATNY DODATEK

Rok 1927.

#### U Ostrobramskiej Matki stóp.

Kiedy nasz naród dźwigał kajdany,  
Gdyśmy cierpieli długą niewolę,  
U Ostrobramskiej Matki kochanej  
Lud łzy wylewał, skargi i bóle.

Gdy ciemnęli naród Moskale  
I chcieli wyrwać wiarę i mowę,  
Ku Ostrej Bramie płynęły żale,  
Stąd moc lud czerpał i siły nowe.

Ktokolwiek obok szedł Ostrej Bramy,  
Starzec, czy dziecko, młodzian, dziewczę,  
Kłękali szepcząc: „My Cię kochamy,  
Bogarodzico, Tyś nam ostoja!”

Dziś, gdy wolnością oddycha Wilno,  
Ku Ostrej Bramie płynie wzrok śmiały,  
O, Matko, spraw to, by z wiarą silną,  
Coraz Cię mocniej serca kochały.

O, Matko, czuwaj nad tą dzielnicą  
I nad sercami, by były czyste,  
Błogosław naród Bożarodzico,  
O ośław naród Jezu nasz, Chryste!

P. Wężykowski

—oxo—

#### Bez Boga.

(Słowa zmarłego przed 50 laty biskupa mogunckiego  
Wilhelma Emanuela Kettelera).

Przednią i jedyną prawdą chrześcijańskiego Objawienia jest, że szczęście ludzkie i narodów pochodzi z żywej wiary Bożej, że bez niej, bez Boga nic się nie udaje. Nieszczęsnym obłędem czasu obecnego jest to, że się ktoś oddaje mrzonkom, iż ludzi uszczęśliwi bez religii i chrześcijaństwa. Wszystkie dobra i majątki, które ludzie sobie wysoko cenią, wszystkie warunki, potrzebne do ich powodzenia, zależne są od Boga.

#### Bez Boga niema dobrych obyczajów.

Gdzie brak prawdziwego rozpoznania Boga, owego najświętszego i najdoskonalszego dobra, tam we walce z grzechem, z grzesznym samolubstwem i zmysłowością z pychą w życiu giną dobre obyczaje.

#### Bez Boga niema sumienia.

Kto Boga nie chce nie może także pragnąć głosu Boga, w nas samych; tylko dlatego słuchamy su-

mienia, kiedy nas podnieca i kiedy nas przestrzega, że jesteśmy przekonani, iż odczuwanie się jego następuje w imieniu Boga i że Bóg sumienie utwierdza.

#### Bez Boga niema prawa.

Zapatrywania ludzi zmieniają się razem z uprzedzeniami, namiętnościami i błędami ludzi, tylko tam, gdzie istnieje wiara, że Bóg uporządkował stosunki między ludźmi poszczególnymi i w społeczeństwie ludzkim, że Bóg ustawił zapory i nakazał do nich się stosować, unikają ludzie, niesprawiedliwości, a wysoce cenią prawo i sprawiedliwość. Prawość naszych praojców polegała na religii i żywotnej wierze w Boga, odtąd nastąpiło pewne oziębienie tej wiary, także w wielkiej części znikło poczucie sprawiedliwości i prawa.

#### Bez Boga niema wolności.

Albowiem tylko prawda, tylko prawdą kierowany rozsądek czyni człowieka wolnym. W grzechu, w służbie u złego ducha, w niewierze istnieje tylko niewola, przymus i niewolnictwo. Kto grzech popełnia jest pachołkiem grzechu.

#### Bez Boga niema powagi.

Stosunek przełożonych do poddanych, rządu do obywateli, rodziców do dzieci, nie ma żadnego pewnego punktu oparcia, o ile wiara w Boga i w jego władzę nad nami jest chwiejną. Usunąć to oparcie a wszystko pocznie się chwiać. Podkop ten fundament a oparty na nim budynek, wszelkiego porządku runie. Nikt wtedy nie ma już żadnego prawa, żądać posłuszeństwa od drugich.

#### Bez Boga panuje somlubstwo.

Chciwość i zmysłowość są wtedy tyranami (okrutnikami), którzy wszystko ujarzmiają. W miejsce Boga człowiek stawia samego siebie jako bożka, modli się do niego, służy mu, składa mu w ofierze nawet — życie ludzkie jeżeli ten bożek tego wymaga. Bez Boga jest walka wszystkich przeciwko wszystkim jedynym hasłem. Pod naporem namiętności ludzie silni będą wnet gnębili słabych, słabi sprysiężą się przeciw silnym, a skoro zwyciężą staną się znowu sługami silnych. Będzie wtedy walka bez końca, bo pokój na ziemi będzie niemożliwym.

#### Bez Boga niema pokoju między narodami.

tylko oszukiwanie, podbijanie i wytipanie jednych narodów przez drugich, stosownie do tego co prosty wyzysk, żądza posiadania ziemi i fałszywa ambicja, nakazują. Szczęście narodów jest nierozdzielnie związane z wiarą szczerą w Boga.



## Weronika z Jerozolimy.

(9-go lipca).

W 9-tym dniu miesiąca Krwi Najświętszej Kościół św. przypomina ową kobietę, która od Pana Jezusa na pamiątkę dostała Jego Oblicze święte. Nadano jej imię honorowe „Weroniki” od słowa „vera icon” to znaczy „prawdziwy obraz”.

W Jerozolimie znano ją tylko jako Serafję, małżonkę bogatego Siracha. Nabożna ta kobieta była krewną rodziny Zacharjusza. Była starszą od Marii córki św. Anny i Joachima, a małżonek był w radzie świątyni żydowskiej. Nie chciał początkowo się przekonać do Zbawiciela, a ponieważ żona jego Serafja wielką miłością gorzała ku Zbawicielowi, dużo przykrości znosić musiała od Siracha. Pewnego razu zamknął ją nawet na dłuższy czas w ciemnym budynku, ponieważ nie chciała opuścić Chrystusa. Józef z Arimatei i Nikodem starali go się nakłonić do złagodzenia swego postępowania wobec zacnej małżonki. Zasiadał też w wysokiej Radzie, kiedy Kajfasz wyrok śmierci wydał — na Chrystusa Pana, ale nie mógł znieść takiej niesprawiedliwości. Głosował więc z nielicznymi przyjaciółmi przeciwko arcykapłanowi i z nimi opuścił salę sądową.

Serafja była piękną i wspaniałą kobietą. W Palmową Niedzielę rozłożyła swój welon na drodze, którą przechodził Zbawiciel, a w Wielki Piątek, kiedy tłuszcza żadna krwi falą płynęła ku Golgocie i kiedy lud opuszczał Zbawiciela, wtedy szlachetna ta kobieta stała się odważną. Przyrządziła w domu doskonały napój winny w tej myśli, że pokrzepi nim Pana Jezusa i raz już pobiegła naprzeciw ochodowi. Ale nie udało jej się dotrzeć do Pana Jezusa. Ponieważ pochód musiał przechodzić koło jej domu, oczekiwała go więc przed domem.

Wyszła na ulicę okryta welonem, a chustkę miała złożoną na ramionach. Dziewczyna służebna szła u jej boku, podnosząc jej szaty i w rękę trzymając dzbanek z chłodzącym winem. Weronika z bólu i miłości wprost oszalała, więc przepchała się gwałtem z dziewczyną przez tłum, przez żołnierzy i Oprawców, zastąpiła drogę Panu Jezusowi, padła przed Nim na kolana, trzymając w rękę białą chustkę. Strapiiony Zbawiciel przycisnął Twarz swoją w chustkę i oddał ją z podzięką. Pospiesznie chustkę Weronika wsunęła pod płaszcz, aby Pana Jezusa jeszcze szybko pokrzepić winem. Ale dzban musiała śpiechu i odepchnęła ją szorstko na bok. W dwóch krótkich minutach dokonała swego uczynku miłosierdnego.

Jeźdźcy z pomiędzy Faryzeuszów zmusili Weronikę do ucieczki do domu. Tam rozpostarłszy chustkę na stole w swej komnacie i na niej ku zdumieniu swemu ujrzała Oblicze Pana w całej Jego strasznej męce. Wobec tego cudu padła zemdlona na posadzkę.

Oto, takim było podziękowanie Pana Jezusa dla mężnej niewiasty!

Stale ona przy sobie nosiła wizerunek nęki Jego. Chciała tę chustkę, jako najdroższy swój skarb i pokazywała ją jedynie prawdziwie wiernym przyjaciołom Chrystusa Pana.

W trzecim roku po Wniebowstąpieniu Pańskim, tak opowiada Anna Katarzyna Emmerich, w swych widzeniach, rzymski cesarz wysłał urzędników do Jerozolimy, aby szukali świadków i świadectw o życiu, śmierci i wniebowstąpienia Chrystusa Pana. Jeden z wysłańców zapoznał się też z Weroniką. Pokazała mu chustkę z obliczem świętem, którą zamierzał zabrać swemu cesarzowi, ale Weronika nie wy-

dała jej z rąk. Cesarz ciężko zachorował i nie mógł się udać w podróż daleką do Jerozolimy. Wtedy to Weronika postanowiła towarzyszyć posłowi rzymskiemu do Rzymu, aby cesarz spojrzeć mógł na obraz Chrystusa cierpiącego. Cesarz ujrzał Oblicze święte na chustce i wyzdrowiał. Zapragnął zatrzymać Weronikę w Rzymie, chciał jej pałac wystawić i obdarzyć ją bogactwami. Ale ona niczego nie pożądała dla siebie i szybko udała się w powrotną drogę do Jerozolimy. Pragnęła żyć i umrzeć w mieście strasnej męki Zbawiciela.

Wkrótce w Jerozolimie wybuchło prześladowanie chrześcijan. Wszyscy apostołowie i uczniowie za rozkazem Pana Jezusa opuścili miasto. Św. Jan, Matkę Bożą zabrał ze sobą do Efezu. Łazarza z siostrami wysłano na wygnanie, zmuszając ich do wstąpienia na łódź bez steru. Weronika uciekła z innymi kobietami chrześcijańskimi, ale zdołano ją pochwycić i wrzucono do więzienia, w którym ją zgłodzono.

Święta chustka z Obliczem Najświętszym po śmierci Weroniki dostała się w ręce Matki Bożej. Do dziś dnia przechowują ją w Rzymie i otacza ją czcą wielką.

—OXO—

## Upór kobiecy.

Lat temu kilkanaście w ówczesnej Galicji na sali rozpraw podsedek namawiał wiejską kobiecinę, aby zaniechała dalszego sporu i zawarła umowę. Rozprawa miała następujący przebieg:

— Zgódźcie się, Osiczyño! — radził sędzia.

— Nie mogę, świetny sędzie, — odrzekła kobieta.

— Pałkowski zapłaci wam w razie zgody pięćdziesiąt papierków.

— To niech da.

— A więc przyjmujecie?

— Przyjmuję.

— Dobrze. Zatem Pałkowski obejmuje z nowym rokiem ziemię, wam zaś płaci także w nowy rok sto koron.

— Co?! Jakto, proszę łaski świetnego sądu?!

— Słyszeliście przeto, co mówię.

— Ja mam niby w nowy rok...

— Oddać mu ziemię.

— Kiedy ja tę ziemię zasiałam.

— Ale on płaci.

— Dwadzieścia lat trzymałam ten grunt.

— Dziś się z prawa Pałkowskiemu należy.

— Ja dałam jesienią ziarno.

— No to cóż z tego?

— W pocie mego czoła siałam.

— To też dlatego za wasz pot on daje wam sto koron.

— Niech daje. Ja sobie żyto zbiorę.

— Ależ nie zbierzecie żyta!

— A to czemu?

— Bo on żyto zbierze.

— Jakto!? To ja w pocie mego czoła żyto siałam, a Pałkowski będzie zbierać?!

— Tak jest.

— Wyrzędę mi chce zrobić Pałkowski, ten krzywdzieli!

— On was wcale nie krzywdził! Wszakże płaci.

— Bo się należy.

— A więc się zgadzacie?

— Na to, żeby on zasiane przezemnie żyto zbierał, nie zgadzam się.



— Słuchaj kobieto! Czy ja się z wami dziś dogadam?!

— Chcę zebrać żyto, jasny sądzie.

— Ile warte to żyto?!

— Takie piękne żyto! Zeszła ozimina, że się oczy radują...

— Ile będzie warte żyto, gdy je zbierzecie z pola?

— Z korca wysiewu pewnie czterdzieści pięć papierków.

— No to słuchajże, kobieto! Pałkowski ci ofiaruje nie czterdzieści pięć, ale pięćdziesiąt papierków, to znaczy, że wam płaci wasze zebrane za rok żyto, a oprócz tego daruje wam pięć papierków, czyli dziesięć koron.

— No a żyto?

— Żyta zbierać nie będziecie.

Osiczyna podnosi do oczu fartuch, zakrywa oczy, wybucha płaczem.

— Przecie ja biedna wdowa, to żyto siałam, ja go w pocie mego czoła siałam, ja grunt pokładałam. Moja śliczna ozimina, moje błogosławieństwo Boże!

— Słuchaj babo, czy ja mam z warjatką do czynienia, czy wy macie pięć zdrowych klepek, czy ich nie macie?! Przecie ja chcę waszego dobra, tylko waszego dobra i Pałkowskiego zmusiłem namową, aby zawarł dla was korzystną umowę. Jeśli dobrowolnie umowę przedemną zawrzecie, to dostaniecie i żyto i dziesięć koron, jeśli zaś nie, to dostaniecie tylko żyto. Bierzecie więc sto koron, czy nie bierzecie?!

Osiczyna płacze.

— Przez Boga sprawiedliwego, jakże to może być, żebym ja, biedna wdowa, sama we łzach siała żyto, a on, ten Pałkowski, moją pracę zbierał?!

Sędzia chwycił się za głowę.

— Ja dzisiaj oszaleję.

—oxo—

## Strzeżcie się obmowy i fałszywego posądzania.

### 1.

Pewna kobieta przyszła kiedyś do spowiedzi. Przyznała się pomiędzy innymi grzechami, że dopuszczała się obmowy swej sąsiadki. Kapłan odpuścił jej grzechy prócz ostatniego i nakazał jej za pokutę, aby poszła na wieś, narwała siewu z jednego ostu dojrzałego, który następnie miała rozsiać, a po trzech dniach miała znów przyjść do niego. Uradowana z tak łagodnej kary, kobieta uczyniła jak kapłan jej nakazał i po trzech dniach znów udała się do niego, opowiadając mu, co zrobiła.

„Dobrze“, rzekł kapłan, „teraz pójdz i pozbieraj znów siew, który rozruciłaś, a bacz, by ani jednego ziarenka nie brakowało“.

„Ojcie duchowny“, odparła kobieta, „ależ tego nie zdołam uczynić, przecież wiatr rozwał siew we wszystkich kierunkach, więc nie mogę go już zebrać“.

Kapłan na to:

„Kobieto, weź stąd naukę. Tak samo dzieje się z obmową, która się coraz więcej rozszerza i jako zielsko coraz bujniej rozrasta“.

### 2.

Pewna młoda dziewczyna, należąca do Kongregacji Marjańskiej uczęszczała codziennie do Ko-

munji św. Ponieważ była na służbie, a nie chcąc zmudzić pracy obowiązkowej, wcześniej wychodziła z kościoła, spiesząc do domu. Podpadła to niektórym ludziom i nagle zawezwano ją do urzędu śledczego na policji, gdyż posadzono ją o kradzież torebki ręcznej w kościele. Łatwo sobie wystawić przerażenie uczciwego dziewczęcia, które to zajęcie też odchorowało ciężką chorobą nerwową. Zaraz nazajutrz tymczasem pochwyciono prawdziwego złodziejkę. Po dłuższym leczeniu w szpitalu, choroby nie wyleczono, tak, że młode dziewczę musiano oddać do domu obłąkanych. Wreszcie wyzdrowiała, ale kto weźmie do siebie dziewczynę, która już była chorą na umyśle, każdy się obawiać musi, że choroba przy łada wzruszeniu powtórzyć się może. Któż jej powróci cierpienia, czy wylane i niedolę, która ją czeka, gdy nie uzyska służby.

Więc strzeżmy się obmowy, bo trudno zwrócić imię dobre, które się naraziło na obmowę.

A po drugie, strzeżmy się fałszywego posądzania! Nie posądzajmy nikogo, nie przekonawszy się o winie istotnej, bo strasznie dużo złego i cierpienia moralnego wywołać może fałszywe posądzanie. Lepiej nieraz zamilczeć, a nie rzucać podejrzenia na nikogo!

## Myśli złote.

Życie cnotliwe, prawdziwie chrześcijańskie, to święty anioł, który mieczem płomiennym wstrzymuje wszystkich nieprzyjaciół od raju naszego szczęścia życiowego.

◆

Na całym świecie niema nic lepszego i pożyteczniejszego nad czyste, nabożne serce i czyste sumienie. Jeśli się zaś zdarzy zły czyn, należy zaraz z Panem Bogiem się pojednać przez spowiedź dobrą.

◆

Gdybyśmy przed Bogiem otwierali swe serca co rano przez krótką, nabożną modlitwę, wkładałby w nie ciche szczęście, które podnosi duszę i uczucie radości, przez którą mniej odczuwamy ciężar życia codziennego.

◆

Prawdziwego spokoju duszy, owej najpotężniejszej obrony przeciw wszelkim pokusom, udziela jedynie prawdziwa, chrześcijańska religia. Ów spokój duszy, który źródło swe ma w Bogu, czyni nawet najbiedniejszego bogatym.

◆

Radość dla życia jest tem, czem olej dla lampy. Gdy olej spotrzebujemy, knot czadzi i roznosi duszący dym. Tak też i z życiem naszym; bez radości, choć maleńkiej, zmarnieje całkiem, staje się bezużytecznym i rozszerza wokoło siebie rozpacz.

◆

Nic poza dobrym uczynkiem nie odświeża tak doraźnie duszy ludzkiej.

◆

Kto w wierze zachowuje ostrożność, w nadziei cierpliwość a w miłości wstrzemięźliwość, ten zachowa się od niezliczonych cierpień ziemskich.



## Rady domowe.

### Czyszczenie szczotek do rzeczy, włosów itd.

uskutecznić można w różny sposób. Najszybszy sposób polega na tem, że się weźmie kilka kawałków białego papieru, położy go się na brzeg stołu i po nich tak długo trze szczotką, aż ostatecznie papier już się nie zbrudzi. Inny sposób polega na tem, że się szczec szczotek kilkakrotnie grupo posypie gorącym osuciem lub mąką kartoflaną. Sposób ten poleca się szczególnie przy szczotkach do włosów, ponieważ przy czyszczeniu: wodą, szczec mięknie, a przy wycieraniu na suchym papierze łatwo się łamie. Przez gęste posypywanie ciepłym osuciem tłuszcz w nie wsiąka; trzeba jednak co godzinę odmienić osucie, aby wszystek tłuszcz się rozpuścił. Następnie wypłukać trzeba szczotkę wodą zimną. — Czyszczenie szczotek wodą polega na tem, że się w naczyniu płaskim rozrobi mydlin letnich, do których na 1 litr dodaje się 1 łyżkę salkjaku. Po poprzednim wyczyszczeniu szczotki i usunięciu włosków i wełny itd. zamoczyć ją w mydlinach, ale tylko tyle, aby woda nie dochodziła do oprawy szczotki. Następnie wymyć ją gołą ręką lub drugą szczotką, tak długo dopóki nie wydobędzie się z niej wszelki brud i kurz. Mydliny nie powinny być nigdy gorące. Do wypłukania użyć czystej wody letniej. Suszyć powinno się szczotkę zawsze tylko szczecią na dół, a nigdy ku górze.

### Prosty sposób odświeżania pogniecionych sukien wełnianych i jedwabnych.

Zgniecionych sukien wełnianych i jedwabnych nie trzeba nigdy prasować, gdyż nabierają nieładnego połysku i materiał kruszeje szybciej. Dla rozprostowania najlepiej rozwiesić je na zwykłym wieszaku, w piwnicy lub na balkonie w wilgotny dzień lub chłodnej nocy, a znikną wszelkie zgniecenia. Miejsca najbardziej zgniecione potrzebować dla pewności wilgotnym płatkami (w czystej wodzie), a napewno się rozprostują, bez wielkiego zachodu.

### Płaskie, nietłoczące szewki

osięga się, gdy się łaty trykotowe lub flanelowe przyżywa ścięciem łańcuszkowym.

### Do wody do zmywania porcelany

(filiżanek i talerzy) z ozdobami malowanymi dodawać zamiast sody, lepiej proszku mydlanego. Malowane kwiaty i złoto nie ucierpią tyle jak od sody.

### Unikać trzeba wkładania łyżek drewnianych lub blaszanych

o ile się pragnie, aby zawartość garnka szybko się zagotowała, łyżki włożone bowiem wciągają w siebie duży ciepła i odprowadzają je na zewnątrz garnka. Szlamione łyżki srebrne lub inne przedmioty srebrne należy wycierać suchą solą lub rozcieńczonym salkjakiem.

### Małym dodatkiem wapna chlorkowego

można osiągnąć wodę czystą, wolną od zarazków. Na 1 litr wody wystarczą 1 do 5 miligramów. Smak wody przez ten dodatek nie ucierpi.

### W braku pergaminowego papieru

szkła (słoiki) z zaprawami owocowymi i t. p. można zwykły papier grubszy namoczyć w bardzo gorącym krochmalu (szkrobku) i natychmiast nakryć nim słoje, przyciskając mocno na brzegach. Papier stwardnie jak pergamin, będzie trzymał mocno i nie potrzeba obwiązywać jeszcze sznurkiem.

### Zardzewiałe żelazko

niszczą jedwab i wełnę, dlatego zważać trzeba na to, aby miały spód gładki, osiąga się go czyszczeniem żelazka sproszkowanym pumeksem lub delikatnym piaskiem.

### Płyta na piecu kuchennym

zachowa stale swój połysk, jeśli się ją codziennie smaruje zwykłym czernidłem na żelazo, a po ostygnięciu pociera miękkim płatem.

### Jeśli zegar stojący lub wiszący ma być naoliwiony,

zamoczyć kawałek szmatki dobrą naftą i włożyć ją do zegara. Nafta ulatniając się, dostanie się na kółka zegara. Do naoliwienia zegara na długi przeciąg czasu potrzeba tylko bardzo małej ilości tłuszczu.

### Zarodki moli z dywanów

można wytepić, jeśli się rozpostrze mokry płat na dywanie i wysuszy go żelazkiem gorącym. Nie potrzeba przytem przytłaczać żelazkiem, gdyż zarodki giną już przez wydobywającą się parę gorącej.

### Aby mrówki usunąć z szaf kuchennych,

należy rozłożyć niegaszone wapno, drobno sproszkowane. Mrówki wkrótce się wyniosą z szaf, bo nie znoszą wapna.



### Z deszczu pod rynną.

— Ojciec: A, to mi się dopiero udało! Zakazałem moim córkom w mojej obecności bębnić na fortepianie — a one poszły pomagać kucharce przy gotowaniu!

— Numerowy: Oto jest pański pokój...

— Gość: Czy aby czysty?

— Numerowy: Naturalnie!

— Gość: A są pluskwy w łóżku?

— Numerowy: A gdzie by miały być?

### W biurze małżeństw.

Kandydat: A powiedziałeś pan tej pannie że jestem redaktorem?

Stręczyciel: Nie, najgorsze rzeczy chowam zawsze na ostatek.

### Nasze dzieci.

— Ciozia (do Stasinka, który przyszedł ją odwiedzić): Mój Stasinku, chciałabym, żebyś czuł się zupełnie jak w domu.

— Stasinek: No, ja dziękuję za tę przyjemność. Jabyś chciał, żeby mi tu było dobrze!

### Wierny przysiędze.

Sędzia: — Czemuś zabił żonę?

— Bo bestya była bardzo zła.

— Toś ją mógł porzucić, ale nie zabijać.

— Panie sędzio — mówi chłop — ja jej niemógł porzucić, bom jej przysiągł, że jej nieopuszczę aż do śmierci.

### Miłosierna.

Do aptekarza przychodzi z receptą po arszenik stara kobieta. Aptekarz wysypuje proszek do papierka, ale spostrzegłszy się — że wysypał go więcej niż doktor przepisał, usypuje połowę do słoika.

— Panie aptekarzu, panie aptekarzu — odzywa się do niego przybyła z oburzeniem — nie bądź pan taki skąpy, to lekarstwo jest dla biednej, opuszczonej sieroty.